

„Nasza szkoła dziś, a kiedyś”

Dzień dobry. Dzisiaj mam przyjemność przeprowadzić wywiad z **Panią Sylwią Morasiewicz – Michną**, - absolwentką naszej szkoły.

- dzień dobry. Co się ostatnio zmieniło w naszej szkole?

- przybyło wiele sal, a zwłaszcza na poddaszu, pojawiła się stołówka, niedawno też zbudowano windę, starsi uczniowie pewnie pamiętają, jak jeszcze tej windy u nas nie było. Kiedy ja chodziłam do szkoły był obowiązek chodzenia w chałatach i tarczach szkolnych. Na korytarzu stały duże skrzynie z węglem, bo wtedy palono w piecach. Kiedyś dzieci bardzo rzadko wyjeżdżały na konkursy, a teraz wiele wyjeżdża, koncerty odbywały się wyłącznie w szkole, a teraz odbywają się różnych miejscach. Tak jak obecnie, klas było osiem, ale nie za bardzo była możliwość przejścia po szóstej klasie do II st., jak teraz. Nie było w ogóle klasy „c”. Były tylko „a” i „b”. Przynajmniej obecnie jest większy wybór instrumentów, dawniej były tylko te główne, takie jak fortepian, skrzypce, wiolonczela, flet, trąbka i perkusja. Dzieci chodziły do szkoły w soboty. W szkole nie było Sali gimnastycznej, więc często lekcje wychowania fizycznego odbywały się na korytarzach lub na powietrzu. Często zdarzało się, że w trakcie lekcji myszy ganiały nam pod nogami, radośnie popiskując. Teraz już nikt tak nie piszczy, chyba że pierwszaki na korytarzu. Szkoła zmieniała swój lokal, więc kiedy jeszcze lekcje odbywały się jeszcze w tym budynku, byłam uczennicą tej szkoły. Gdy zmieniliśmy budynek i znowu wróciliśmy na ul. Basztową, powróciłam nie jako uczennica, ale nauczyciel. Wszystkie przerwy trwały 5-10 minut, a jedna przerwa trwała 15 minut.

- jakie przedmioty były, kiedy Pani chodziła do szkoły?

- nie było j. angielskiego, j. niemieckiego, wychowania do życia w rodzinie, a lekcje religii odbywały się poza szkołą. Był też jeszcze j. rosyjski, który potem usunięto ze względu na konieczność nauki j. angielskiego.

- jaki był Pani ulubiony nauczyciel?

- moją ulubioną nauczycielką była pani Joanna Kabała. Uczyła nas matematyki, ale także była naszą wychowawczynią. Nasza pani już nie uczy w szkole, ale jest na zasłużonej emeryturze.

- do jakiej klasy Pani chodziła?

- chodziłam do klasy „a”.

- w co się bawiono na przerwach?

- najbardziej lubiliśmy grać w mecz kapslami od butelek, w ping-pong’a książkami od rosyjskiego, a jedna rzecz, która od uroczystego powstania tej szkoły do dziś dzień to to, że wszyscy lubili grać na pianie, drzeć się, stukać ławkami, a że nie było dyżurów, to korzystaliśmy z czasu, aż jakiś nauczyciel do nas nie przyleciał i nas nie uczył.

- czy wysyłano jakieś karteczki, żeby się ze sobą komunikować na lekcjach?

- pewnie, wsadzaliśmy je do wykręcanych długopisów, zeszytów, żeby móc się wytłumaczyć, że my tylko pożyczamy zeszyt.

- a było coś takiego jak samorząd?

- tak.

Bardzo Pani dziękuję za uwagę, do widzenia

Również dziękuję, do widzenia.

Zuzanna Sitek kl. VB